Nr. 6 Kraków, czwartek 9 stycznia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pierwsze zetknięcie się

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 6 stycznia.

W sobotę poraz pierwszy p. Bartel w — jak się wyraził — odnowionym charakterze premjera zetknął się po 9 blisko miesięcznej rozłące z Sejmem względnie z najważniejszą jego obecnie ekspozyturą: z komisją budżetową. Jakże inaczej wyglądało to zetknięcie się od tego, które odbyło się dwa tylko razy: 5 i 6 grudnia między Sejmem a rządem poprzednim! Nietylko p. Bartel sam, zresztą zawsze, zachował się, jak przystało na szefa rządu wobec reprezentacji narodu, ale wogóle wszyscy wyżsi i niżsi funkcjonarjusze, którzy z okazji obrad nad budżetem z komisją się zetknęli, są jakby przejęci innym duchem, mniej wojowniczym a więcej skłonnym do uznania fachowości i dobrej woli większości komisji. Jest to tembardziej uderzające, że ta większość to przecież opozycja — przynajmniej wobec poprzedniego rządu nią była — i że właściwie nic dotąd się nie stało, co pozwoliłoby na twierdzenie, że coś się zmieniło.

Tak, twierdzić tego nie można, ale wyczuć wyczuwają wszyscy. Wiedzą i czują wszyscy, że ten rząd, mimo że w trzech czwartych jest dalszym ciągiem poprzedniego, nie przychodzi do Sejmu względnie do jego komisji z powziętemi z góry podejrzeniami, na które należy reagować atakiem. Wszyscy czują, że to, co sanacja nazwała „złemi obyczajami“, a czem poprzedni rząd „odznaczał“ się w wysokim stopniu, nie jest ani celem ani zamiarem nowego rządu. Pozatem wszyscy zdają sobie sprawę, że w przeciągu tygodnia nie można było spodziewać się niczego więcej, jak zewnętrznych odznak pewnych zmian, a tych odznak było sporo.

Kto w ostatnich dniach przebywał w kuloarach sejmowych, doszedł do wniosku, że panuje tam inna atmosfera. Przedewszystkiem niema już niepokoju, oglądania się na wszystkie strony, czy przypadkiem nie robi się przygotowań do „owacji“ w guście 31 października ub. roku. Te obawy bezpowrotnie minęły; dziś niema już takiej siły, która odważyłaby się na otwartą walkę, temmniej na prowokację wobec Sejmu. Poza Warszawą mało sobie zdają sprawę z wprost historycznej przemiany, jaka nastąpiła w układzie sił. Dziś Sejm stoi tak silnie, że niema mowy o jakimś gwałcie, nawet o lekceważeniu. A Sejm czuje tę siłę i zachowuje się jak na silnego przystało: z godnością, bez nadużywania siły. Mieliśmy tego przykład na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej: był wniosek o skreślenie 50 tys. zł. z funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów. Nic nie było łatwiejszego, jak ten wniosek uchwalić — głosów było na to dość. A jednak nie skorzystano z okazji zademonstrowania siły: opozycja, nie chcąc p. Bartlowi uchwalać nawet pośrednio zaufania, wstrzymała się od głosowania tak, że fundusz dyspozycyjny nie został zmniejszony.

A nie myślcie, że komisja budżetowa ma łatwe zadanie i prostą drogę. Są czynniki, które usiłują to zadanie utrudnić a drogę skręcić. Posłowie z BB — jakże im zrzedły miny! — słabo, ale dla wszystkich widocznie, z dnia na dzień zadają kłam drugiej części swej nazwy „współpracy z rządem“. Jeszcze nie posunęli się do robienia opozycji, ale chcieliby, aby opozycję robił kto inny. Im wszystko jedno, kto będzie robił nowemu rządowi trudności, byleby te trudności zaistniały. Różnemi słowami prowokuje się posłów opozycyjnych, chcąc wywołać w dalszym ciągu wrażenie, że z tym Sejmem przecież pracować nie można. To im się nie udaje, Sejm pracuje i są widoki, że swą pracę doprowadzi do pomyślnego zakończenia.

* * *

Przy sposobności kilka spraw osobistych, które rzucają pewne światło na metody postępowania p. Bartla. Chodzi mianowicie o posunięcia w polityce personalnej, co do której p. Bartel widocznie uzyskał wolniejszą rękę, aniżeli ją miał do kwietnia ub. r. Czego nie mógł wtedy przeprzeć: usunięcie warszawskiego wojewody grodzkiego Jaroszewicza, teraz zrobił to w przeciągu 48 godzin. A była to figura nielada, oparta o silne plecy sięgające aż do Belwederu. Teraz ma przyjść — wedle pogłosek — kolej na dwóch innych potentatów: na wiceministra spraw wewnętrznych płk. Pierackiego i głównego komendanta policji płk. Maleszewskiego. Zdaje się, że wogóle nadchodzi zmierzch na metodę obsadzania wyższych stanowisk oficerami. P. Bartel, sam oficer rezerwowy wyższego stopnia, nie hołduje podobno zapatrywaniu, że szarża wojskowa robi człowieka zdolnym — do wszystkiego.

W każdym razie piątek przyniesie wyjaśnienie w wielu dotąd niejasnych sprawach. — W tym dniu na posiedzeniu Sejmu ma p. Bartel, jak tu mówią, wystąpić z deklaracją rządową. Słowa bo słowa, ale jako ilustracja do oczekiwanych czynów będą miały znaczenie dla ułożenia się przyszłych stosunków.

Mieszany regiment BB

KONSERWATYWNA FRONDA W BB.

Podawaliśmy niedawno w depeszach wiadomość, że redaktor radziwiłłowskiego „Dnia Polskiego“, który kierował tem pismem przez *lat sześć* — p. Alfons *Diaczkowski* — rozpoczął z nowym rokiem wydawnictwo tygodnika „Na dobie“. I w tym tygodniku nagle oświadcza, że cały konserwatyzm „Prawicy narodowej“ — to partactwo, które tak charakteryzuje:

Konserwatyzm Prawicy narodowej nie jest ani „ideą, która powoli i systematycznie utrwala się w świadomości społeczeństwa“, ani „programem na dziś, ujmowanym z konieczności oportunistycznie“.

Czemże jest właściwie? Pan Diaczkowski odpowiada:

O idei nawet mówić nie warto, i program jej realny polega na odmianie przez wszystkie przypadki nazwiska marszałka Piłsudskiego i na stawaniu na baczność przed coraz to niższą szarżą.

Widocznie istnieje w obozie konserwatywnym jakaś fronda, niezadowolona z radziwiłłowskiego kursu.

KLASY „ZAPRAWIONE W POSIADANIU“ POWINNY RZĄDZIĆ W POLSCE.

Tak głosi wileńskie „Słowo“. — Czyni to w formie pogawędki swojego feljetonisty.

Na czele objaśnia on, że w starszem pokoleniu w jego rodzinie powstała nazwa „*pustodomek*“, jako lekceważące określenie demokracji inteligenckiej oraz młodzieży, przejętej ideami socjalistycznemi — w przeciwieństwie do osiadłych na swojem gospodarstwie roztropnych obszarników.

Otóż ów współpracownik „Słowa“ uznaje, że był czas na „pustodomków“. Mianowicie oświadcza:

Piłsudski stając na czele sfer gospodarczych, niby dla Polski zdziałać nie potrafił.

Piłsudski, jako wódz robotniczy, jako sztandar destrukcji państwa zaborczego — staje się wodzem i wskrzesicielem Polski.

Ale teraz do rządów w Polsce powinny być dopuszczone głównie sfery *gospodarcze*, co sobie czytelnicy „Słowa“ łatwo przełożą na... *obszarników*.

„Obecnie do rządzenia państwem potrzebny jest typ wykwalifikowanego gospodarza — a dostarczyć go mogą tylko klasy *zaprawione w posiadaniu*.

Typ zacnego pustodomka, dzielącego się z kolegą uniwersyteckim parą spodni — nie nadaje się do zarządu wielką gospodarką państwową. Zacność oparta nawet na najwznioślejszych hasłach teoretycznych, nie zastąpi doświadczenia nabytego w praktyce zarządzania własnym majątkiem“.

„Słowo“ wileńskie, trzymające się wiernie dotąd klamki belwederowskiej, tym ambicjom obszarniczym schlebia i potakuje w sposób bardziej oględny — próbuje rozsadzać je po grządkach feljetonu... „Na dobie“ — wyraża wprost niezadowolenie, że konserwatyzm nie jest dość buńczuczny. Konserwatyzm, który z łaski sanacji przyszedł do głosu i jest przez nią tak karesowany!

„SŁOWO“ DO SASA, „PRZEŁOM“ DO LASA

Podczas, gdy takie myśli nurtują w organie obszarników kresowych — w „Przełomie“, tygodniku reprezentującym „radykalny“ odłam BB — p. Mieczysław *Szerer* walczy w obronie demokracji, a raczej tłomaczy fakt, że nie można jej zetrzeć z widowni. Komu tłomaczy? — Chyba ludziom, którzy dają posłuch konserwie? A więc prawemu skrzydłu własnego obozu...

Oto próbka jego argumentacji:

„Istnieje“, pisze publicysta cudzoziemski (Cambo), „wyższy nad wszystkie inne argument na korzyść demokracji, to jest takiego czy innego udziału ludu w rządach kraju: tym argumentem jest okoliczność, że udziału owego nie można ani stworzyć, ani usunąć ustawą czy konstytucją; udział taki istnieje faktycznie, gdy cały naród interesuje się sprawami publicznemi. Może interesować się niemi: rządząc, spiskując, omawiając lub szemrząc. Gdy naród interesuje się sprawami publicznemi, już rozpoczyna się jego udział w rządzie: czy będzie to udział czynny czy bierny; czy znajdzie ujście normalne i regularne w głosowaniu, czy anormalne i sporadyczne w spisku i buncie; czy wytworzy poprostu atmosferę sprzyjającą lub nieprzyjazną tym, którzy rządzą, otaczając ich zaufaniem lub pogardą — wpływ, oddziaływanie ludu w rządzie spraw publicznych jest fatalnością, której nie może zniszczyć żadne prawo ani żadna siła“.

P. Szerer wydrwiwa tych antydemokratów, którzyby chcieli myślenie ludu o sprawach publicznych „wstawić na jakiś czas do lodowni“, aby je zachować niby na później „do lepszej pory“ i t. d.

Ciekawe jest, ile pstrokacizny pomieści się może w przeróżnych pismach BB?... Albo, czy nie ciekawem jest, iż np. Krakowianin, prof. *Krzyżanowski* z wyboru jednomyślnego wybrany zostaje do Zarządu głównego „Zjednoczenia pracy wsi i miast“ czyli „radykalnej grupy“ BB z pod znaku p. Kościałkowskiego — a równocześnie zalicza się do przyjaciół politycznych konserwatywnego „Czasu“.

Daje to miarę, jaki chaos wytwarza BB.

Prasa i „porządki" sanacyjne na sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 7 stycznia

Z sobotniego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej podajemy kilka ważnych szczegółów, podniesionych w dyskusji nad budżetem prezydjum Rady ministrów itd.

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

Apeluje do p. premjera, aby starał się o lepsze organizowanie i ujednostajnienie funkcji władz administracyjnych pod względem prawnym. To, co się dzieje w ostatnich czasach, jest już **anarchją prawną**. Istnieje w Polsce kilka odmiennych polityk zgromadzeniowych, a także szereg polityk prasowych. Skoro poraz pierwszy stykamy się z p. premjerem nowym (p. Bartel: odnowionym) pragnę także wspomnieć o organizacji w zakresie samej Rady ministrów. Dotychczas były dziwne praktyki. P. Boerner w swojej mowie katowickiej nazwał PPS. partją komunistyczną, która żąda takiej demokracji, ażeby ułatwić przejście Polski do dyktatury bolszewickiej. Czy ta „opinja" odpowiada poglądom całego gabinetu? P. Kwiatkowski oświadczył — chociaż później to jakoś poprawiał, że papierowe uchwały nie wiążą ministrów, czy coś podobnego. Nie wiem także, czy to odpowiada intencjom obecnego gabinetu? Chcielibyśmy więc więcej spoistości w poglądach rządu.

Rozrost funduszów dyspozycyjnych w Polsce jest ogromny. Nie mówiąc o funduszach utajonych, już to, co widzimy w preliminarzu, jest nadmierne. Gdy nasze ministerjum spraw zagranicznych ma 7 milj. fund. dysp., a 5 milj. na propagandę, to we Francji w r. 1929 min. spraw zagranicznych miało skromny fundusz 2 milj. franków. Zagranicą widzimy tendencje wyłączenia z funduszów dyspozycyjnych sum na reprezentacje itp.

Kanclerz niemiecki ma do dyspozycji i to na reprezentację tylko 40.000 mk. Tymczasem u nas w min. spraw zagran., które ma cały budżet w sumie 56 milj., ¼ część tego budżetu ma charakter dyspozycyjny. W ten sposób preliminarz w znacznej części staje się **fikcyjny**. Dlatego zastrzegamy sobie wystąpienie z wnioskiem nowelizacji ustawy o NIK i zaproponowanie jakiegoś specjalnego sposobu **kontrolowania tych funduszów**. Jeżeliby Sejm nie chciał lub nie mógł się na to zgodzić, istnieje jeszcze inna możliwość, mianowicie wyodrębnienie z funduszów dyspozycyjnych wszystkich sum, które nie mają ściśle tego charakteru i przeniesienia ich do funduszów kontrolowanych. Opinja powiada, że **nieraz miljony przenosi się z funduszu dyspozycjnego min. spr. zagr. do zupełnie innych resortów na inne cele.** Pozwalam sobie zapytać p. premjera, czy jest skłonny wziąć te fundusze pod swoją opiekę jako szef rządu i w ten sposób dać opinji publicznej przynajmniej minimalną gwarancję.

Przechodząc do **spraw prasowych**, mówca podkreśla rozbudowę nieoficjalnej prasy rządowej. W ubiegłym roku powstał w Toruniu dziennik „sanacyjny" „Dzień Pomorski". Według doniesienia prasy abonament na ten dziennik zbierany był **przez policję**, pod naciskiem województwa. Wiadomości tych nie sprostowano. Następnie dyrekcja kolei w Gdańsku wydała okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma. Powstają również specjalne spółki wydawnicze, opierające się na monopolu ogłoszeń rządowych. Mówca przytacza konkretny projekt takiej spółki również w Toruniu. Ogłoszenia te mają być równoważnikiem deficytu dziennika. Cytuje dalej trzy okólniki min. sprawiedliwości, polecające kolejno „Nowy Kurjer Polski", „Epokę", wreszcie „Gazetę Polską", jako pisma, w których mają być zamieszczane ogłoszenia władz. Obecnie rejestry handlowe, przetargi, ogłoszenia komorników są kierowane pod naciskiem do „Gazety Polskiej". Mówca zapytuje p. premjera, czy zamierza tolerować ten stan rzeczy, który jest przejawem najgorszego „partyjnictwa".

Z kolei zajmuje się tow. Czapiński ajencjami informacyjnemi. Powstała np. ajencja „Iskra", która jest spółką prywatną, ale jednocześnie **monopolizuje komunikaty władz**. Jaki jest charakter tej ajencji, skąd ma pieniądze? Krążą pogłoski, że otrzymała 200.000 zł. z funduszu zebranego na cele walki ze szpiegostwem.

Działalność PAT. w ostatnich miesiącach jest wprost **skandalem**. PAT. daje deficyt, choć otrzymuje różne subwencje, jak np. 90.000 zł. z min. skarbu, sposób zaś w jaki służbę swą spełnia, urąga wszelkim wymaganiom. Pomijając już tendencyjne komunikaty ze zgromadzeń BB., pomijając to, że dał się użyć do rozesłania głośnego komunikatu o przebiegu rozmowy marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Daszyńskim, spotykamy fałsz na każdym kroku. Np. „Robotnik" został skonfiskowany za artykuł Emila Vandervelde'a. PAT. zaś informuje zagranicę, że konfiskata nastąpiła za nieścisły przekład. PAT. dał wywiad Shawa, który potem został sprostowany. Dalej w nowojorskim „Nowym Świecie" ukazał się komunikat PAT. o wyborach komunalnych łódzkich, które przyniosły rzekomo zwycięstwo BB. Zacytowano tam ile mandatów straciły stronnictwa prawicowe, ile socjaliści, a ile zyskał BB. Tymczasem okazuje się, że to miały być Brzeziny. Urzędowa ajencja nie może służyć jednej partji i tak obniżać swego postępowania, żeby zasługiwać na **pośmiewisko**. Przy trzeciem czytaniu wyciągniemy z tego konsekwencje.

Na zakończenie mówca omawia prace komisji dla usprawnienia administracji, uznaje doniosłość tych prac, zwłaszcza sekcji zbioru praw, która kodyfikuje i klasyfikuje rozporządzenia i okólniki, a istnieje 16.000 rozporządzeń i 50.000 okólników, z których niewiadomo jakie obowiązują. Prosi premjera o przyśpieszenie wyników tych prac.

ODPOWIEDŹ P. PREMJERA BARTLA

P. Czapiński poruszył tu sprawy, które wymagają z mej strony zbadania. Wobec urzędników, którzy zamiast urzędować, zajęci są innemi rzeczami, jak zbieranie prenumeraty, wystąpię z bezwzględnością. Prezes dyrekcji kolejowej, który każe sobie przedkładać spis abonujących dany organ prasowy, jest niewątpliwie **w nieporządku**. — Z przedłożonego mi dokumentu skorzystam jeszcze dziś i zażądam wyjaśnienia. Prezes dyrekcji kolejowej jest do tego, ażeby się interesował, kto co czyta. Co do PAT'a w wielu wypadkach panowie się mylą, lecz zarządzę szczegółowe badania i rzeczy stronnicze, jeżeli są, będą usunięte.

Krytykowano tu komisję usprawnień. Poseł Rybarski wskazał na te książkę, która i ja dziś znalazłem na mem biurku. — Bardzo grube książki wzbudzają we mnie zawsze wątpliwości. Niestety wiceminister Jaroszyński, który jest przewodniczącym tej komisji, jest chory i nie może dać wyjaśnień co do jej działalności. Ja mam pełne zaufanie do niego i sądzę, że praca, która tam się odbywa, warta jest 200.000 zł., przyniesie ona korzyść wprawdzie nie w najbliższej przyszłości, ale później. To, że jakaś książka jest słaba, nie dowodzi bezużyteczności tej komisji. Proszę tej kwoty nie zmniejszać.

Poseł Czapiński zaczepił fundusz dyspozycyjny. Sądzę, że jest on sprawą zaufania. Dlatego proszę, żeby panowie nie pośpieszyli myśli skupienia tych funduszów w jeden, a to z rozmaitych powodów. Zresztą sprawę rozdziału tych sum między poszczególne resorty będziemy wspólnie w Radzie ministrów uzgadniali, będą mieli przy tem głos prezes Rady ministrów i minister skarbu.

Sprzeciwiam się obcinaniu wydatków biurowych i przy tej sposobności muszę się wyrazić z największem uznaniem dla urzędników prezydjum Rady ministrów. My wymagamy od nich wiele, czasem tylko ich pochwalimy, a przecież wytrzymują oni szalone tempo pracy, dają z siebie więcej ponad normę, dziw, że to wogóle wytrzymują. Rachunkowość jest doskonała, urzędnik który prowadzi dział budżetowy, czuwa nad każdą flaszeczką atramentu i każdem piórem. Za nieugaszone światło urzędnicy i woźni są odpowiedzialni. Co do sekretarjatu komitetu ekonomicznego, to nie rozumiem wniosku o skreślenie tej pozycji. Jest on potrzebny szczególnie dla szefa rządu, aby wiedział, co się w państwie dzieje pod względem gospodarczym.

GŁOSOWANIE

Przystąpiono do głosowania. **Przyjęto** wszystkie wnioski referenta z wyjątkiem skreślenia 26.000.000 złotych w dochodach z podatku majątkowego.

Zwiększono udział skarbu w dochodach skarbu śląskiego o 5.000.000 zł., dalej **zwiększono** dochód z podatku przemysłowego o 25.000.000 zł. z podatku wojskowego o 1.200.000 zł., a z odsetek należytości egzekucyjnych i grzywien o 10.000.000 zł.

W wydatkach zwyczajnych **skreślono** 450.000 zł. z wydatków na podróże służbowe i przesiedlenia. Na wniosek posła Rataja **skreślono** 53.000 zł. z wydatków na środki lokomocji. W monopolu tytoniowym **odrzucono** wniosek posła Krzyżanowskiego zmniejszenia dochodu o 15.000.000 zł., a **przyjęto** wnioski referenta zmniejszenia wydatków administracyjnych w łącznej sumie 752.000 zł. W wydatkach na utrzymanie dyrekcji tego monopolu **skreślono** 325.000 zł., a z różnych wydatków **skreślono** 650.000 zł., wreszcie w wydatkach nadzwyczajnych monopolu tytoniowego **skreślono** 8.000.000 zł.

W monopolu spirytusowym **skreślono** w wydatkach nadzwyczajnych 7.000.000 zł. tak, że pozostaje 10.000.000 zł. Wreszcie w monopolu zapałczanym powiększono wpływy o 2.500.000 zł.

DUCH Z MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Przewodniczący poseł Byrka oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się **10 stycznia**, a na porządku dziennym będzie sprawa paszportów i budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł **Putek** prosi o odroczenie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych na później, gdyż jako **referent** natrafia na trudności w otrzymaniu informacyj. Dyrektor departamentu samorządowego p. Kazimierz Duch powiedział jednemu z kolegów klubowych referenta, że gdyby referent zjawił się po informacje w jego departamencie, zostanie **zrzucony ze schodów**. (Poruszenie i wrzawa. Głos na lewicy: To zły duch administracji).

Premjer **Bartel** zapewnia, że referent zrzucony ze schodów nie będzie, że otrzyma wszelkie informacje, a sam zapytuje o nazwisko tego, komu p. Duch to powiedział.

Poseł **Putek:** Wobec tego oświadczenia będę gotów z referatem.

UWAGI

—o—

Polityka w rozjazdach

P. marszałek Piłsudski po kilkudniowym pobycie w Krynicy powrócił w sobotę do Warszawy. P. Premjer Bartel i minister robót publicznych prof. Matakiewicz wyjechali na święta do Lwowa, jak mówią, w sprawach prywatnych. W bieżącym tygodniu aż do piątku, do dnia posiedzenia Sejmu, życie polityczne, o ile ono odbywa się w gmachu przy ul. Wiejskiej, skoncentruje się w gabinetach ministrów, gdzie przygotowują się rozmaite pociągnięcia, zwykłe i naturalne przy zmianie rządu. Każdy bowiem minister lubi otaczać się ludźmi, z którymi już pracował i do których nabrał zaufania. A więc p. Bartel odebrał p. Matuszewskiemu porucznika Zaćwilichowskiego i zamianował go szefem swego gabinetu. Ta nominacja wywołała nadzieję, że dotychczasowy szef p. Paciorkowski zostanie — wojewodą, wszystko jedno gdzie, byleby go się pozbyć z prezydjum Rady ministrów.

Jedno tylko jest stałe w tych ciągłych rozjazdach i zmianach: w ministerstwie spraw wojskowych znajdzie się zawsze miejsce dla takich, którzy gdzieindziej okazali się niemożliwymi do utrzymania. Były minister spraw wewnętrznych generał Składkowski, jak wiadomo, z zawodu lekarz został zastępcą szefa administracji armji, czyli że wobec przeciążenia szefa gen. Konarzewskiego będzie sam administrację prowadził. Gdzie on nabrał potrzebnych do tego fachowych wiadomości? P. gen. Składkowski, jako minister, bardzo lubił wyjazdy, nazywane urzędownie inspekcjami. Na nowem stanowisku będzie miał okazję do robienia sobie tej przyjemności w większym jeszcze stopniu: kontrola po garnizonach jest potrzebna, gdyż i w wojsku zdarzają się brzydkie rzeczy. Jednem słowem — wysocy i najwyżsi są i będą w rozjazdach, a polityka w aucie czy wagonie robi się widocznie lepiej niż przy biurku.

—ooo—

Co będzie z dekretem prasowym?

Od kilku dni donoszą pisma, że rząd ogłosi w „Dzienniku ustaw" uchwałę Sejmu z jesieni 1927, znoszące osławiony dekret prasowy. Sejm wówczas powziął tę uchwałę i na podstawie artykułu 44 zmienionej konstytucji ówczesny marszałek p. Rataj zawiadomił o tem ówczesnego premjera marszałka Piłsudskiego z żądaniem ogłoszenia tej uchwały. Rząd wtedy — na podstawie „interpretacji" p. Cara oświadczył, że do zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzplitej potrzebną jest ustawa tj. uchwała Sejmu i Senatu, mimo że cytowany artykuł wyraźnie mówi „jeżeli zostaną (rozporządzenia) **przez Sejm** uchylone. Nie pomogła też uchwała Sądu Najwyższego, stająca na gruncie uchwały sejmowej a żądająca tylko ogłoszenia tej uchwały w „Dzienniku ustaw". Za tę decyzję Sądu Najwyższego jeden z jego prezesów otrzymał na poczekaniu dymisję od p. Cara.

Teraz rząd ma przecież ogłosić uchwałę Sejmu w „Dzienniku ustaw", a temsamem nadać jej moc obowiązującą. Takie przynajmniej chodzą pogłoski. Gdyby się sprawdziły, byłby to znakomity dowód, że rząd obecny szuka innego ustosunkowania się do Sejmu, że nie idzie już na drogę znanych „interpretacyj". Byłaby to też niesłychana ulga dla prasy, która pod działaniem dekretu prasowego ogromnie cierpi — rubryka „dekret prasowy jeszcze działa" oraz białe plamy są codziennem zjawiskiem.

Może to się stanie a może nie. W pierwszym wypadku mielibyśmy wyraźny poklon przed prawem, w drugim podtrzymanie bezprawia. Zobaczymy, co rząd wybierze.

Wybory do Sejmu śląskiego w kwietniu lub w maju

Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi:

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że prezydent Rzeczypospolitej ogłosi prawdopodobnie termin wyborów do Sejmu śląskiego w połowie stycznia. Gdyby ogłoszenie wyborów nastąpiło w połowie stycznia, termin wyborów przypadłby na kwiecień. Ponieważ zaistniał jednak spór w Senacie na tle niedotrzymania terminów w sprawie wniesionych przez Sejm do Senatu ustaw, między któremi znajduje się również ustawa o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego, liczą się z ewentualnem opóźnieniem wyborów do maja. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że marszałek Senatu, biorąc pod uwagę opinję większości komisji senackiej, która stanęła na stanowisku, że ustawy, nie postawione pod obrady w wyznaczonym terminie, automatycznie przechodzą do kancelarji cywilnej celem ogłoszenia, nie będzie niepotrzebnie hamował biegu spraw.

W każdym razie należy przyjąć za pewne, że w kwietniu lub maju odbędą się nowe wybory do Sejmu. Natomiast nie wiadomo jeszcze, czy do Sejmu śląskiego będzie wybranych 48 posłów, jak dotąd, czy też 51 posłów. Wiadomo bowiem, że od roku 1922 przybyło około 50.000 nowych wyborców.

Dodatkowo informują nas, że istniał zamiar zaprowadzenia przymusu głosowania przy wyborach. Życzą sobie tego sfery sanacyjne, które mają nadzieję, że w ten sposób zdobędą więcej głosów od ludności wiejskiej, nieuświadomionej politycznie, a którą można bardzo łatwo nabrać na różne obiecanki wyborcze. Jednak należy wątpić, czy uda się ta sztuka sanatorom.

Sprawa wyborów do Sejmu śląskiego weszła zatem w fazę decydującą. My z naszej strony wyrażamy zadowolenie, ze sprawa wyborów zostanie nareszcie załatwiona, gdyż każdy Sejm śląski, nawet choćby najgorszy jest w interesie Śląska lepszy niż żaden Sejm.

Polska w Hadze

Z 16 państw biorących udział w konferencji haskiej sześć jest państw zapraszających (Francja, Anglja, Włochy, Niemcy, Belgja i Japonja), zaś 10 zaproszonych, wśród nich i Polska.

Z pośród państw zapraszających Japonja w grun cie rzeczy niewiele interesuje się sprawami europejskiemi, a specjalnie w sprawie reparacyjnej udział jej jest tak minimalny, że chyba tylko z tytułu swego mocarstwowego stanowiska, z tytułu przynależności do zwycięzców zasiada w rzędzie państw zapraszających.

Belgja jest małem państwem. Mimo to zajmuje w Hadze równorzędne stanowisko z wielkiemi mocarstwami. Jedyny do tego wyróżnienia tytuł jest chyba ten, że Belgja ucierpiała silnie w wojnie światowej i dlatego zawsze maszeruje w pierwszym szeregu zwycięzców.

Polska jest w sprawie z Niemcami, bo ta głównie w Hadze się rozgrywa, bardziej zainteresowana niż Japonja. Nie chodzi tu o reparacje, w których Polska bierze minimalny udział; chodzi o cały splot interesów polsko-niemieckich, czego wyrazem jest wniesienie przed konferencję umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, jako integralnej części obrad konferencji. W porównaniu z Belgją Polska poniosła niemniejsze w wojnie ofiary — w ludziach z pewnością większe.

Mimo to, mimo że Polska jest pięć razy od Belgji większa, Polska jest w porównaniu z Belgją traktowana daleko gorzej. Okazuje się, że awansowanie posłów Anglji, Ameryki i Włoch na ambasadorów było tylko dyplomatycznym giestem, platonicznem uznaniem naszego „mocarstwowego stanowiska", podczas gdy w sprawach realnych, gdzie rozstrzyga się o losach także naszych, Polska wcale nie jest traktowaną jak mocarstwo, tylko o kilka stopni niżej.

Dlaczego tak jest; dlaczego w Hadze Polska zajmuje tosamo miejsce, co o tyle od niej mniejsze Czechosłowacja i Rumunja — także zaliczane do państw zwycięskich — jak Węgry, Austrja i Bulgarja, — przecież państwa pobite? Już sam zewnętrzny wyraz naszego w Hadze udziału: wysłanie tam jako naszego przedstawiciela mało znanego p. Mrozowskiego, wskazuje na to, że w Warszawie należycie oceniają naszą rolę jako drugorzędną, jako państwa zaproszonego, któremu jako gościowi daje się miejsce przy stole, ale bez prawa udziału w decyzji.

Przypominamy sobie, że na kilka lat przed wojną światową, w czasie konferencji o Marokko w Algeziras, ówczesny cesarz niemiecki Wilhelm II nazwał Austro-Węgry „świetnym sekundantem" z tej racji, że przedstawiciel Austrji na tej konferencji popierał żądania Niemiec. W Wiedniu z powodu tego „sekundanta" oburzano się; tam wychodzono z założenia, że Austro-Węgry są równorzędnym sojusznikiem i nie pozwolono zdegradować się na sekundanta. Polska ma także potężnych sojuszników, ale ci nie pozywają Polski nawet do roli sekundanta — zapraszają ją, bo nie zaprosić nie mogą, ale głosu jej słuchać nie chcą.

Jesteśmy do wielkich i małych państw zapraszających tylko przyczepkiem i śmiesznie jest ciągle powoływać się, że jesteśmy mocarstwem. A nawet jako państwo średnie zostaliśmy zlekceważeni dzięki naszemu położeniu międzynarodowemu po trzechletnich rządach sanacyjnych.

* * *

Tak jakoś się zeszło, że nasz minister spraw zagranicznych p. Zaleski przed wyjazdem do Genewy uczuł potrzebę wywnętrzenia się przed dziennikarzami warszawskimi na temat naszej polityki zagranicznej. P. minister mówił naturalnie o Hadze, mianowicie że chociaż Polska w całokształcie zagadnień, będących przedmiotem obrad haskich, ma zainteresowanie mniej rozległe, aniżeli szereg innych państw europejskich, niemniej jednak w Hadze decydowane będą doniosłe zagadnienia, mające istotne znaczenie dla państwa polskiego, przedewszystkiem zagadnienia natury finansowej. A więc o tych istotnych zagadnieniach dla Polski będą mówili inni, bo Polska stoi na drugim planie. O jej sprawach, powiedzmy z Niem cami, zadecyduje konferencja, której główni uczestnicy mają sami tyle interesów z Niemcami do uporządkowania, że o specjalnem zajęciu się sprawami polskiemi nie będą mieli czasu myśleć.

My mamy sojusz z Francją. Jaki on tam jest, jak się specjalnie stosunki w ostatnich czasach ułożyły — to inna rzecz. Ten sojusz jest osią naszej polityki zagranicznej, tembardziej że tak się ułożyło, że główny przeciwnik Polski jest też głównym przeciwnikiem Francji. Wynikałoby z tego, że polityka nasza powinna wobec Niemiec iść równolegle z polityką francuską, polityką urzędową, nie Millerandów i Mordacquów. Tymczasem oddawna już nie słyszeliśmy od naszego ministra spraw zagranicznych słów tak szczerych i pokojowych, jak je dopiero ostatnio wypowiedział w parlamencie Briand; przeciwnie — wiadomo, że nasz obecny stosunek do Francji, jest, jakby to powiedzieć, mniej braterski niż był przed laty. Czy to może dlatego, że u nas polityką zagraniczną dyryguje czynnik, nie mający do tego legitymacji prawnej, podczas gdy powołany do dyrygowania nią jest tylko wykonawcą cudzych wskazówek? Tak istotnie jest i może to jest jednym z powodów, że w Hadze Polska jest wymieniana jednym tchem z Kanadą, Argentyną, Portugalją i podobnego kalibru „mocarstwami".

Jakie ustawy wejdą w życie

W CZASIE NAJBLIŻSZYM?

Marszałek Sejmu przesłał niżej wyszczególnione ustawy p. prezesowi Rady ministrów celem ich ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw", a mianowicie:

1) Ustawa w sprawie zmiany niektórych postanowień rozp. prez. Rz. z dnia 6. 11. 1928 r., zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 12, poz. 93).

2) O utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w pow. administracyjnym zbaraskim.

3). O zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nie licujących z godnością człowieka.

4) W sprawie zamiany państwowych pól górniczych na pola górnicze, stanowiące własność prywatną.

5) O ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

6) O sprzedaży nieruchomości państwowej w Łodzi.

7) O zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1924 Nr. 67 poz. 650).

Przeciwko tym ustawom, uchwalonym w Sejmie Senat nie zgłosił w terminie konstytucyjnym sprzeciwu.

Międzynarodówka o rozbrojeniu

Stosownie do uchwały Międzynarodówki socjalistycznej na kongresie w Brukseli w październiku ub. r. zebrała się 4 bm. w Hadze komisja rozbrojeniowa Międzynarodówki. Z początku zebranie miało się odbyć w Paryżu, musiało jednak zostać przeniesione do Hagi, ponieważ przewodniczący komisji tow. Albarda (Holandja) z powodu złamania nogi nie był w stanie odbyć podróży do Paryża.

W posiedzeniu komisji wzięli udział tow. Albarda. Breitscheid (Niemcy), Renaudel (Francja), Gillis (Anglja), Deutsch (Austrja), Hansen (Szwecja) oraz sekretarz gen. Międzynarodówki Fryderyk Adler. Członek komisji Brouckere (Belgja) usprawiedliwił swoją nieobecność.

Obrady toczyły się głównie około sprawy **rozbrojenia na morzu** ze względu na zbliżającą się konferencję londyńską. Przeprowadzono gruntowną dyskusję na podstawie opracowanego przez sekretarjat referatu, który będzie przedłożony Egzekutywie Międzynarodówki.

Konferencja w chwili, gdy tą piszemy, jeszcze nie jest ukończona. Ostatni jej dzień przewidziany był na niedzielę 5 bm., ale sprawozdania i uchwały jeszcze nie ogłoszono.

Akcja pracowników państwowych

W dniu 30 grudnia 1929 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie prezydjum pierwszego kongresu pracowników państwowych. Na posiedzeniu tem, prezydjum, działające na zasadzie zleceń i dyrektyw kongresu, postanowiło powołać do życia sekretarjat, którego zadaniem byłoby: a) opracowanie memorjałów do rządu i ciał ustawodawczych w zakresie objętym uchwałami kongresu, b) skoordynowanie pracy związków nad budżetami poszczególnych ministerstw, c) organizowanie wszelkich delegacyj w sprawach pracowników państwowych d) utrzymywanie ścisłego kontaktu z komisjami Sejmu i Senatu i wydziałami osobowemi ministerstw i prezydjum Rady ministrów, oraz dostarczanie im wszelkich materjałów uzasadniających postulaty wysunięte na kongresie.

Zjazd psychotechników w Warszawie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

O ogromnem zainteresowaniu się psychotechniką w Polsce świadczy pierwsza ogólno-polska konferencja psychotechniczna, która w tych dniach odbyła się w Warszawie. Sala Instytutu Naukowej Organizacji wypełniła się po brzegi przedstawicielami nauki i fachowymi psychotechnikami, którzy trzy dni obradowali nad stanem, potrzebami i rozwojem psychotechniki w Polsce. W pierwszym dniu obrad inż. Wojciechowski dał obraz obecnego stanu psychotechniki, stwierdził, że mamy już w kraju dwadzieścia pracowni psychotechnicznych, których dalszy rozwój jest zapewniony. Prof. Baley mówił o potrzebach psychotechniki, w szczególności zaś o potrzebie kontroli nad pracowniami. W drugim dniu Dr. Biegeleisen mówił o postulatach poradnictwa zawodowego, podkreślając doniosłość porad zawodowych, zaś dr. Medyński obszernie omówił rolę psychopatologa w poradnictwie zawodowem. Omawiano dalej formy współdziałania pracowni psychotechnicznych w Polsce, o kształceniu psychotechników i o badaniach psychotechnicznych szoferów. Po wszystkich referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, która — jak i referaty — była na bardzo wysokim poziomie i wyjaśniła wiele istniejących jeszcze w psychotechnice wątpliwości. Interesującym momentem dla klasy robotniczej był fakt wspomniany przez jednego z referentów, że na jednym ze zjazdów psychotechnicznych zagranicznych zwracano uwagę, że badania psychotechniczne należy zastosować nie tylko do pracowników, lecz i do kierowników, gdyż hasło właściwego człowieka na właściwem miejscu w pierwszym rzędzie odnosi się do stanowisk kierowniczych. Zjazd zorganizowano bardzo dobrze, nie było przeładowania referatami, a wszyscy psychotechnicy polscy mieli poraz pierwszy sposobność zetknięcia się i porozumienia w sprawach tak bardzo interesujących, jakiemi niewątpliwie są zagadnienia psychotechniki. **K. H.**

Nieobowiązujące frazesy a cynizm geszeftu

Znane są artykuły Boya-Żeleńskiego w sprawie nadmiernej płodności, jako czynnika, powodującego ujemne, nieraz tragiczne następstwa w życiu warstw pracujących. Oczywiście na autora posypały się za nie gromy oburzenia, jako na głosiciela idei niemoralnych i bezbożnych. Bo w teorji obowiązują frazesy. W praktyce natomiast z pod pokrowca frazesu wyłażą brudne, egoistyczne interesy.

I oto Boy wyłapuje jeden dokumencik — bardzo wymownie malujący *obłudę* świętoszków. Do rąk jego dostał się taki okólnik z hrubieszowskiego (województwo lubelskie):

Okólnik Nr. 24.

W związku z trudnościami przeróbek i dostosowań starych mieszkań folwarcznych do obecnych wymagań władz, a między innemi żądania, by rodziny posiadające większą ilość dzieci, dostały więcej izb, *doradzamy WPanom wymówić posadę takim rodzinom* i wręczyć konotatkę przed 1 stycznia 1930 roku.

Spis tych, co podawali do Komisji Rozjemczej można przejrzeć w biurze Związku.

Hrubieszów, dnia 18 grudnia 1929.

(pieczątka):

Zarząd hrubieszowskiego oddziału Związku Ziemian.

Ten okólnik zaopatruje Boy takim komentarzem:

„Zważcie te słowa urzędowego papieru: „doradzamy WPanom wymówić posadę takim rodzinom"... To nie jakaś przygodna pani Dulska, która wyrzuca na bruk służącą w ciąży, oburzona niemoralnością tego stanu; tu chodzi z jednej strony o „prawe" i legalne rodziny, a z drugiej o urzędowo, planowo działającą organizację. Ponieważ masoni (bo to muszą być z pewnością masoni) stawiają dzikie żądania, by ludzie mogli mieszkać w przybliżeniu bodaj jak ludzie, przeto stosuje się środki samoobrony: wymawia się pracę rodzinom o większej ilości dzieci... I to *nie jakiś pojedyńczy drab tak czyni: to uchwała Zarządu, powzięta zapewne po dojrzałej rozwadze, po dyskusji*...

I kto tak postępuje? Ziemianie, czyli podpory religji, tradycji, cnót obywatelskich, ci właśnie, którzy na ustach mają wciąż ojczyznę, politykę populacyjną i etykę chrześcijańską".

A dodać można, że Hrubieszowskie, to w byłej Kongresówce *połać ziemi najurodzajniejsza* — to okolica, gdzie obszarnik jest panem całą gębą! Tembardziej służyć może za okaz tej obłudy, którą ociekają klasy posiadające u nas... Więc, aby nie dać pomieszczenia mniej ciasnego rodzinie o większej ilości dzieci wyrzuca się ojca tej rodziny z pracy, skazuje się ją całą na głodową tułaczkę, boć przecie — powtórzymy — to nie wybryk jednostki — to ma być *zmowa całej okolicznej szlachty!* Gdzie się podzieją takie rodziny nieszczęśliwe?

A teraz popatrzmy na stróżów moralności — na kler. Taki fakt powinien był wywołać jakiś odruch miejscowego duchowieństwa i rozdzwonić się oburzeniem po kraju... Tymczasem w prasie klerykalnej głucho o tych rodzinach, skazanych na to chyba, aby w połowie wymarły, iżby ich żywiciele mogli ponownie dostać zatrudnienie; natomiast szeroko rozwodzą się tam nad tem, że jest niedopuszczalnem nakładanie na księży podatku kawalerskiego. W tem widzą dotkliwą bolączkę, nad którą lamentować należy.

„Sprostowanie urzędowe"

Na podstawie art. 30 i 32 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 44. poz. 398. Dz. U. Rz. P. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w Nr. 297 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, poniedziałek 30 grudnia 1929 r. z napisem „Ostatnie pobrygi komisarza Kasy Chorych w Krakowie. Wyrzucenie 37 starych pracowników": Nieprawdą jest że: I. Ten dygnitarz komisarz autem Kasy Chorych rozbija się po białych zakopiańskich gościńcach. II. Dosłownie rozbija się, albowiem onegdaj auto kasowe zostało w Zakopanem rozbite. Natomiast prawdą jest że: ad I. Komisarz wcale nie rozbija się autem Kasy Chorych po białych zakopiańskich gościńcach, lecz podczas urlopu swego także używał wyłącznie własnych nóg do przechadzek po tych gościńcach, albo też co najwyżej posługiwał się sankami góralskiemi jako zwyczajnym środkiem lokomocji w Zakopanem. ad II. Auto Kasy Chorych przez cały czas urlopu Komisarza pozostawało w Krakowie i spełniało swe zadanie, służąc do przewozu personalu administracyjnego w sprawach służbowych i lekarzy do chorych, a funkcjonując przez ten czas bez defektu nie mogło zostać w Zakopanem rozbite.

Komisarz rządowy: **Dr. Z. Kolkiewicz.**

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE

Nowomianowany poseł ZRSS w Warszawie p. Antonow Owsiejenko, urodził się w 1884 r. Ukończył studja w szkole wojskowej, poczem służył jako oficer w armji carskiej. W r. 1905 wziął czynny udział w organizowaniu w Puławach (w Polsce) rewolty wojskowej przeciwko caratowi. — W r. 1906 uczestniczył w rewolcie wojskowej w Sebastopolu, za co skazany został na karę śmierci. Był jednym z głównych uczestników rewolucji październikowej. Pod jego dowództwem zdobyty został pałac Zimowy. W charakterze członka komitetu do spraw wojny i marynarki wybrany został członkiem pierwszej Rady komisarzy ludowych. Zajmował kierownicze stanowiska w armji czerwonej. W r. 1925 mianowany został posłem w Czechosłowacji, zaś w r. 1929 był posłem na Litwie.

KONIEC KARJERY CZICZERINA

Przyjazd Cziczerina do Moskwy nastąpił 7 stycznia, zaś 8 stycznia złoży on w Radzie komisarzy ludowych i w biurze politycznem (Politbiuro) oświadczenie o swojem ustąpieniu. Na jego miejsce został mianowany Rykow. Cziczerin wycofuje się nietylko z komisarjatu spraw zagranicznych, ale wogóle z życia politycznego i ma zamiar opuścić Moskwę i osiąść w Wiesbadenie.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę grudnia 1929 r. wykazuje zapas złota 700 milj. 517 tys. zł., tj. o 17 milj. 880 tys. zł. **więcej** niż w poprzedniej dekadzie. Z pozycji kruszec wyeliminowano począwszy od tej dekady srebro, które w przedostatniej dekadzie przedstawiało wartość zaledwie 2 milj. 299 tys. zł. i przeniesiono je do innej pozycji aktywów. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **powiększyły się o 1 milj.** 226 tys. zł. do sumy 418 milj. 570 tys. zł. Niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 4 milj. 350 tys. zł. do sumy 107 milj. 577 tys. zł. Portfel wekslowy **wzrósł** o 14 milj. 754 tys. zł. i wynosi 704 milj. 220 tys. zł. Pożyczki zastawowe **zwiększyły się** także o 2 milj. 43 tys. zł. do sumy 76 milj. 947 tys. zł. Inne aktywy **wzrosły** o 14 milj. 693 tys. zł. do kwoty 164 milj. 145 tys. zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się** o 27 milj. 228 tys. zł. (467 milj. 855 tys. zł.) Obieg biletów bankowych **wzrósł** o 78 milj. 839 tys. zł. (1.340 milj. 263 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38'74 procent (8'74 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 61'89 proc. (21'89 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem wyłącznie obiegu biletów bankowych wynosi 52'27 procent.

Fundusz prasowy

—o—

Z okazji zebrania rodzinnego u p. Ogrodzińskiej składamy na ręce tow. Pasierby Fr. zł. 11 na fundusz prasowy „Naprzodu".

Wezwany przez tow. dra Jana Malinowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. z Nowego Sącza: Jana Matkowskiego, Stan. Zawiłę, Ryszarda Mędlarskiego, Adolfa Grenia i Aleks. Paprockiego. **Hilary Kon** (Radom).

Składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty poszczególnych członków Zarządu kina Wiedza w Nowym Sączu, tj. dyrektora tow. Ladenbergera, b. wicedyr. p. Majewskiego, sekr. tow. Szatkę, skarbnika tow. Gurkiewicza, tow. Jarmułowicza, tow. Kalisza, tow. Nawalewicza, tow. Kołodzieja, t. Kamińskiego. Spodziewam się, że żadnego z Szan. Towarzyszów nie braknie. **Zaleski Antoni** (N. Sącz).

Ze sportu

—o—

Z ŻYCIA SPORTOWEGO RKS LEGJA W KRAKOWIE. Jakkolwiek sezon letnich, względnie jesiennych imprez sportowych w Legji się skończył, praca sportowa w tym klubie bynajmniej nie zasnęła w letargu zimowym. Przeciwnie wszystkie sekcje sportowe są w większym lub mniejszym stopniu czynne. Oczywiście najbardziej ruchliwe są te sekcje, które z natury rzeczy winny w obecnym sezonie zimowym przejawiać swą działalność. Zaczniemy więc od tych sekcyj. I tak **sekcja hockeyowa** może się pochwalić, mimo dwuletniego dopiero istnienia, posiadaniem dwu kompletnych drużyn, a charakterystycznem jest to, że członkowie po zakupieniu stali sami sobie łyżwy zmontowali, które nie ustępują pod żadnym względem fabrycznym, słono przepłaconym łyżwom. Niestety „odrodzona wiosna", która w zimie zdaje się na dobre zaaklimatyzować, nie pozwala hockeyistom na rozgrywanie szeregu imprez, które są zakontraktowane. W projekcie tej sekcji między innemi jest wyjazd do Zakopanego lub Krynicy. Również **sekcja narciarska**, która w bieżącym roku poraz pierwszy powołaną została do życia, czeka z utęsknieniem na śnieg, tymczasem zgłosiwszy swój akces do Związku narciarskiego przeprowadza pilnie suchą zaprawę. W najbliższych dniach udaje się przedstawiciel Legji do Jordanowa, celem **wyszukania odpowiedniego miejsca dla skoczni narciarskiej**. Trzeba, aby tylko dobroczynny śnieg zechciał przypomnieć swoje istnienie, aby zwolennicy sportu zimowego w Legji mogli zaprezentować swoją działalność na tym terenie. Równolegle z pracami przygotowawczemi na polu sportu zimowego, wre praca sportowa na innych odcinkach. **Sekcja gier ruchowych** rozwija swą pracę przez odbywanie treningów w sali Sokoła, dając sporo zajęcia koszykówce, siatkówce oraz ćwiczeniom gimnastycznych i to zarówno towarzyszkom jak i towarzyszom. Te pierwsze nawet pokonały w ubiegłym tygodniu zespół towarzyszów w siatkówce, wywołując z ich strony chęć zrewanżowania się. Czy się im uda pokonać towarzyszki w następnej rozgrywce, znając umiejętności towarzyszek — bardzo wątpiny. Ale zobaczymy. **Sekcja lekkoatletyczna**, choć właściwie sezon jej się skończył, nie dała się zmóc kalendarzowej zimie i z zapałem ćwiczy na boisku i na Stadjonie. Nie pozostaje w tyle za nią zawsze ruchliwa **sekcja kolarska**, która, wprawdzie nie urządza szosowych wyścigów, ale systematycznie do nich się przygotowuje zapomocą zaprawy na walcach. Doskonałe warunki do ćwiczeń posiada **sekcja ciężkoatletyczna:** natryski, zimne i ciepłe, obszerną salę przy ul. Batorego, materac, toteż członkowie tej sekcji punktualnie uczęszczają na treningi w godzinach wieczornych. Podnoszą ciężary, specjalnie zakupione, odbywają walki francuskie, przygotowując się w ten sposób do mistrzostwa wewnętrzno-klubowego, oraz do spotkań międzyklubowych, jakie się odbędą w najbliższych tygodniach, tudzież do walk pokazowych, jakie zaprodukują z początkiem marca z okazji uroczystości 5-letniego istnienia ZRSS. **Sekcje: pingpongowa i szachowa** rozgrywają w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego turnieje. Pierwsza codopiero ukończyła turniej wewnętrzno-klubowy, który przyniósł zwycięstwo tow. Ostromęckiemu, drugie miejsce Kapuście a trzecie Fijołowi. Obecnie bierz udział w rozgrywkach o mistrzostwo Krakowa. **Sekcja szachowa** również zakończyła turniej wewnętrzny przyznający pierwsze miejsce tow. Fijałowi Jakóbowi, a drugie tow. Jasiołkowi. Sekcja ta bierze udział w turnieju urządzonym przez „Zorzę".

Jeżeli idzie o pracę na sezon letni, to wszystkie sekcje obecnie przygotowują się do imprez połączonych **z uroczystościami z okazji jubileuszu 5-letniego istnienia ZRSS**, które się mają odbyć w marcu i później. **Sekcja piłki nożnej**, której członkowie przejdą zaprawę gimnastyczną, ma urządzić w lipcu lub sierpniu br. wielki turniej piłkarski. Akces zgłosił zagraniczny klub sportowy a mianowicie **Athletik-Sport Klub Liesing, koło Wiednia**, proponując przyjazd dla rozegrania 5 spotkań piłkarskich. Tak tedy praca sportowa w Legji wre w silnem tempie. Członkowie owiani duchem szczerej pracy dla dobra wychowania fizycznego najszerszych warstw młodzieży robotniczej **kroczą spokojnie i systematycznie ku realizacji zadań, nakreślonych przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.** **M. Ster.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

KRONIKA

Kraków, 8 stycznia.

XI „czwartek" w TUR

We czwartek dnia 9 stycznia urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 we wielkiej sali na drugiem piętrze interesujący **odczyt dra Henryka Leuchtera pt. „Choroby weneryczne".** Odczyt wygłoszony będzie **tylko dla mężczyzn**, gdyż dla kobiet wygłosi odczyt 30 stycznia dr. Lila Horowitzówna. Wstęp na odczyt 50 groszy. Członkowie TUR, oraz Związków zawodowych 20 gr. Dla członków Org. Ml. TUR i robotników Zakładów czyszczenia miasta wstęp wolny. **Początek odczytu punktualnie o godz. 7 wieczór.**

—ooo—

Dwa dni świąt w TUR

Dwa dni ubiegłych świąt panował w TUR ożywiony ruch. Robotnicy krakowscy i ich dzieci tłumnie wzięły udział w wyczynach TUR.

W niedzielę w szczelnie wypełnionej sali TUR przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. reprezentowana była *„szopka krakowska"* przez towarzyszy murarzy. Przed przedstawieniem tow. prez. Korolewicz mówił o genezie szopki krakowskiej, poczem w pięknie skonstruowanej szopce, *tow. Agnaszka* przesunęły się figurki krakowiaków, górali, kominiarza, konika zwierzynieckiego z otoczeniem, ułana i piechura, żyda i żydówki, cygana z niedźwiedziem itd., przy śpiewie odpowiednich piosenek. Wtórowała temu widowisku oryginalna orkiestra „mlaskołów". Szopka podobała się wszystkim, toteż „dziadusiowi" rzucano hojnie grosze.

W święto „Trzech Króli" dzieci miały uciechę, bo urządzono dla nich *popołudnie bajek*. *W Domu górników* przy pełnej sali tow. *Kołusińska* opowiedziała pięknie szereg bajek przy równoczesnem puszczaniu na ekran obrazów świetlnych, a tow. *Sawicki* objaśniał filmy najnowsze z zakresu sportu zimowego i wesołe.

W Domu tramwajarzy w Podgórzu, w wypełnionej sali po brzegi młodzieżą i dziećmi, odbyła się pogadanka z prelekcją tow. *Gęgotka*, zakończona filmami.

W teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego, odegrano tryskającą humorem farsę „Zażarty automobilista", wykonaną z temperamentem przez zespół robotniczy. Brawami nagrodzono artystów-amatorów za miłe spędzony wieczór. (r.)

—ooo—

—ooo—

AWANS DR. ST. STYCZNIA. Min. spraw wewnętrznych podniósł do V. stop. sł. dra Stanisława Stycznia, naczelnika wydz. w woj. krakowskiem, b. dyrektora policji i starosty grodzkiego.

ZMARLI. Wincenty Mora Kozubowski, em. urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp., długoletni naczelnik wydziału Tow. Wzaj. Kredytu i b. dyrektor banku, zmarł przeżywszy lat 73.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W zamiarze samobójczym rzuciła się z I piętra domu przy ul. Montelupich 7 na chodnik Antonina Pierzchałówna, lat 25, służąca. Desperatka doznała ogólnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Lekarz pogotowia opatrzył ją i przewiózł do szpitala.

„SARZAŁ REWOLWEROWY" W RYNKU GŁ. Wczoraj popołudniu zaalarmowano stację pogotowia ratunkowego, że około godz. 3 popołudniu padł w Rynku głównym strzał rewolwerowy, który zranił śmiertelnie jakiegoś przechodnia. Jak się okazało, huk pochodził nie od strzału rewolwerowego, lecz z powodu pęknięcia gumy samochodowej. Wypadek ten zdarzył się równocześnie z innym wypadkiem. Mianowicie dorożkarz przejechał przechodzącego Rynkiem Jakóba Florczyka, który z powodu silnego potłuczenia stracił przytomność. Rannym zajął się lekarz pogotowia. Wypadek zgromadził tłumy i wywołał plotkę o śmiertelnym strzale rewolwerowym.

ARESZTOWANO Milcza Augustyna, lat 47, bez stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo, oraz pod zarzutem kradzieży. — Obydzińskiego I., lat 28, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za oszustwo przez sprzedawanie metalowych pierścionków za złote. — Wolfa Hermana, lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania za jazdę koleją bez biletu i włóczęgostwo. — Laskowskiego Stan., lat 20, Jurka Fałeckiego i Szczurka Bolesława, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży z włamaniem. Przy wymienionych znaleziono przyrządy do włamania.

—ooo—

† Śp. Prof. Aleksander Rosner

Uniwersytet Jagielloński ponosi od kilku lat ciężkie niepowetowane straty. Zapadają się wspaniałe i potężne kolumny nauki polskiej, wskutek czego splendor świetności jagiellońskiej traci na sile swego światła, które ognistą łuną starej tradycji oświetlało naukę polską.

Potężną kolumną wydziału lekarskiego był śp. Aleksander Rosner i ta kolumna runęła wczoraj rano w czasie zjazdu lekarskiego w Krynicy, na którym właśnie miał przypomnieć ostatnie ślady świetności wydziału lekarskiego. Strata jaką poniósł wydział lekarski jest niepowetowaną w najszerszem tego słowa znaczeniu. Śp. Aleksander Rosner urodził się w 1867 r. w Krakowie i wszystkie swe studja odbył w Krakowie. Właściwy pochód jego świetności zaczyna się od roku 1895 tj. w chwili jego habilitacji.

W roku 1908 został kierownikiem Szkoły Położnych, później jej profesorem a w roku 1907 objął katedrę ginekologji i akuszerji po śp. prof. Jordanie. Do ostatniej chwili był dyrektorem kliniki ginekologicznej. O jego pracach naukowych w innem miejscu i ktoś inny szczegółowo napisze i zapewne nie omieszka podkreślić niezwykłą oryginalność i świetność koncepcji tych prac.

Tu należy wspomnieć, że był najlepszym pedagogiem wydz. lek. i jego uczniowie opuszczali wydział lekarski świetnie wyszkoleni teoretycznie i praktycznie.

Imponująca, europejska inteligencja, świetna swada, tryskająca dowcipem i humorem, wielkie zamiłowanie do literatury — (bez tomiku poezji nigdy się nie wybierał w drogę), — oto cechy, które go w świecie towarzyskim cechowały.

W polityce żadnego nie brał udziału, ostatniemi czasy zaczął okazywać zainteresowanie dla ubezpieczenia społecznego, zwłaszcza dla Kas chorych, a niedawno na zjeździe lekarzy Kas chorych w Warszawie wygłosił nawet referat o stosunku wydziału lek. do Kas chorych. W drodze powrotnej starałem się przekonać śp. prof. o błędnych jego tezach, ale polemika nie trwała długo, gdyż sądził że z „fanatykiem kasowym" nie można rozprawiać, wobec czego wróciliśmy do ulubionej przez niego literatury i cała droga szybko już minęła na miłej poezji. Wiele strof różnych poetów, a nawet najmłodszych, recytował z pamięci. Jakże wydawał się wówczas młodym! Cześć jego pięknemu duchowi.

Pogrzeb odbył się dziś we wtorek o 3 po poł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim. *R. G.*

—ooo—

Krakowska historja o fałszywych 20-dolarowych banknotach

Warszawska ajencja „Press" otrzymuje z Krakowa następujące informacje: Policja krakowska prowadzi dochodzenia, celem wyśledzenia członków bandy fałszerzy banknotów dwudziestodolarowych. Na krakowskim dworcu kolejowym został zatrzymany przez policję dwudziestoletni szofer-mechanik, Jan Szostak, który usiłował zmienić w kantorze wymiany na dworcu fałszywy banknot 20-dolarowy. Aresztowany Szostak zeznał, że obok cukierni Noworolskiego w Sukiennicach zatrzymany został przez nieznanych mu mężczyzn i zapytany, gdzie się znajduje najbliższa drukarnia. Za informację Szostak otrzymał 20 groszy napiwku, przyczem jeden z osobników zaproponował mu spotkanie w kilka godzin później pod Sukiennicami.

O wyznaczonej godzinie Szostak otrzymał od nieznanych mu ludzi banknot dwudziestodolarowy oraz kartę wizytową z napisem dr. Zdzisław z poleceniem, aby kupił dwa bilety do teatru, a następnie bilety i resztę przyniósł pod hotel „Grand". Szostak wykonał zlecenie, za co znów otrzymał napiwek. Następnie nieznajomi polecili mu, by czekał na nich w godzinę potem przed budynkiem głównej poczty. Nieznani osobnicy wręczyli mu ponownie banknot 20-dolarowy i takisam bilet wizytowy i polecili mu kupić znaczków stemplowych w kiosku „Ruch" w gmachu głównej poczty. Właściciel kiosku, p. Krawczyk, spostrzegł, że banknot jest fałszywy, Szostaka jednak nie zatrzymał. Szostak pobiegł na dworzec kolejowy, aby banknot zmienić w kantorze wymiany. Tutaj Szostak został zatrzymany przez urzędnika kantoru i aresztowany przez policję.

Niemal równocześnie policja krakowska otrzymała informację, że taki 20-dolarowy banknot puścił w obieg nieświadomie robotnik Sitko, który, jak stwierdzono na podstawie rysopisu, otrzymał banknot od tychsamych osobników. Policja krakowska wystosowała ostrzeżenie do urzędów śledczych wszystkich miast, gdyż nie ulega wątpliwości, że pojawili się członkowie bandy, którzy fabrykują banknoty 20-dolarowe i puszczają je w kurs.

Międzynarodowi „usypiacze" aresztowani w Nowym Sączu

Przed kilku dniami donieśliśmy, że w pociągu między Stanisławowem a Lwowem została okradziona żona rumuńskiego wiceministra p. Moldavani, której skradziono cenną biżuterję i znaczniejszą gotówkę. Policja polska po długich poszukiwaniach wpadła na trop sprawców. Okazało się, że stanowili oni bandę, która operowała nietylko w Polsce, ale i w innych państwach z centralą w Berlinie. Centrala ta wydawała członkom swoim dyrektywy i odbierała „raporty" z dokonanych rabunków. Skradzioną gotówkę członkowie tej szajki odsyłali do Berlina, przedmioty zaś spieniężali u paserów.

Onegdaj w Nowym Sączu do tamtejszego jubilera zgłosiła się elegancko ubrana kobieta, skarżąc się, że przez omyłkę wsiadła do pociągu idącego w przeciwnym kierunku i że w drodze została okradziona. Nieznajoma zaproponowała złotnikowi kupno pierścionka z brylantem za 1.000 zł. Żądanie tak małej sumy za pierścionek wartości 6.000 zł. wydało się kupcowi podejrzane, poprosił przeto klijentkę, żeby chwilę poczekała. Jubiler wyszedł ze sklepu, oświadczając, że idzie do banku po pieniądze, faktycznie zaś udał się do policji i zgłosił o swojem spostrzeżeniu, równocześnie składając pierścionek. Wnet dwóch wywiadowców udało się do sklepu, w pobliżu którego roztoczono obserwację. Po chwili zatrzymano jakiegoś mężczyznę, który nie mógł wytłómaczyć się, co porabia w Nowym Sączu. Zatrzymano również ową kobietę w sklepie jubilerskim i sprowadzono na posterunek policji.

Okazało się, że jest to Józefa Wewiórówna, zamieszkała w Mysłowicach, prowadząca tam dom schadzek, zatrzymany zaś mężczyzna jest jej kochankiem nazwiskiem Fr. Klostermajer z Katowic, niejednokrotnie karany i poszukiwany listami gończemi przez sądy w Poznaniu, Warszawie i Lodzi. W czasie rewizji u Klostermajera znaleziono specjalne papierosy, które odurzały palących, co zostało zademonstrowane na jednym z policjantów, większą gotówkę w dolarach i koronach czeskich, rewolwer i aparacik do wycinania kieszeni. W mieszkaniu Wewiórówny znaleziono kilka waliz z futrami damskiemi, bardzo wiele biżuterji, przygotowanej na stopienie oraz dwa paszporty zagraniczne z wydartemi fotografjami.

Dobraną parkę zamknięto w więzieniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ w tym tygodniu odbędą się ostatnie przedstawienia „Artystów" z udziałem Stefana Jaracza, dyrekcja daje sukcesową sztukę ponownie na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, dzisiaj i w piątek. Jutro we czwartek również na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Mysz kościelna". W sobotę wchodzi na repertuar przygotowana reżysersko przez M. Jednowskiego ze współudziałem autora krotochwila „Maman do wzięcia". A. Grzymały-Siedleckiego. Tytułową postać Maman, która, mając córkę na wydaniu, sama pragnęłaby się wydać, odtworzy p. Żmijewska, typową feudalną dziedziczkę z kresów p. Kosmowska, tyranizowanego przez nią wnuka-rotmistrza p. Fabisiak, Wawrzyńca Wspaniałego, typ wiejskiego wielkiego człowieka do małych interesów, p. Jednowski, warszawskiego kombinatora Jupitera p. Grolicki, a w bogatym pocztcie innych wybornie nakreślonych figur występuje niemal cały personal teatru.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ulica Rajska 12). Dziś rewja „Miłość w płomieniach" z udziałem Haliny Rapackiej, Celińskiej, Wołowskiego i Pilarskiego, oraz baletmistrza Fabjana. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

DREZDEŃSKI ZESPÓŁ INSTRUMENTALNY wystąpi dziś we środę w Starym Teatrze i wykona arcydzieła mistrzów klasyków, a to: Mozarta i Handla, a nadto dzieło M. Lauriszkusa, nastrojowy poemat „Z Litwy".

JEDYNY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, znakomitego mistrza-pianisty, odbędzie się **w niedzielę 12 bm.** w Starym Teatrze.

WYSTĘP K. RYCHTERÓWNY, znanej recytatorki, odbędzie się w piątek 10 bm. w sali Bolońskiego. Program o wysokim poziomie literackim i precyzyjnym układzie wzbudził żywe zainteresowanie. Pozostałe bilety do nabycia przy sali.

Z Polski

ZNOWU DWA WYPADKI NA KOPALNIACH W JAWORZNIE. Na kopalni węgla „J. Piłsudski" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Wład. Kępka, lat 24, któremu bryła węgla spadła na prawę nogę, łamiąc ją powyżej kostki. Rannego przewieziono do szpitala w Jaworznie. — Na kopalni węgla „T. Kościuszko" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Blecharz, lat 19 z Nowej Góry (pow. Chrzanów), który będąc zatrudniony przy spinaniu wózków, ładowanych węglem, został przygnieciony tak, iż odniósł uszkodzenie ciała oraz obydwu nóg poniżej kolan. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Jaworznie.

POŻARY W POLSCE. W roku ub. ogromnie wzrosła w Polsce liczba pożarów. W pierwszych trzech kwartałach r. 1929 zanotowano 10.995 pożarów. Pastwą ognia padło 19.646 nieruchomości wiejskich i małomiasteczkowych. Ogólna suma strat wynosi 36 miljonów złotych. W r. 1928 liczba pożarów wynosiła 7.846, a ogólną sumę strat obliczono na 20 milj. zł.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NAD WISŁĄ. Kasper Włodarczyk z Rybitw (pow. Wieliczka) znalazł na obwałowaniach Wisły w Rybitwach swego ojca Szymona, lat 71 w stanie nietrzeźwym i pobitego. Włodarczyka przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie tego samego dnia zmarł. Jak wykazały dochodzenia, nieznany dotychczas sprawca zadał Włodarczykowi trzy uderzenia tępem narzędziem w czoło i jedną ciętą ranę na karku. Tło czynu narazie nieustalone.

SZYNKARZE WALCZĄ Z WOLĄ OBYWATELI. Z Tenczynka piszą nam: W gminie Tenczynek jeszcze w 1924 r. ludność skorzystała z ustawy dającej możność zniesienia wyszynku alkoholu w danej gminie drogą plebiscytu. Jednakże mimo że w głosowaniu zniesienie wyszynku zostało przyjęte prawie jednogłośnie, wystarczył wniesiony do władz rekurs szynkarzy, aby zatwierdzenie plebiscytu odwlekło się przeszło 5 lat. Tylko dzięki stanowczej postawie 600 obywateli Tenczynka, którzy bezustannie interwenjowali u władz, aby ustawie stało się zadość, doczekaliśmy się wreszcie tego, że z dniem 1 stycznia 1930 zlikwidowano nareszcie w gminie Tenczynek wyszynk i sprzedaż trunków alkoholowych i można się spodziewać, że skończy się nareszcie rozpijanie się młodzieży w dni niedzielne i połączone z niem awantury i zgorszenia. Aliści pp. szynkarze nie mogą przeboleć utraty swoich zysków i wnieśli nowy rekus. Zwracamy się przeto na tej drodze do kompetentnych władz, aby liczyły się więcej z wolą 600 pełnoprawnych, dorosłych i doświadczonych obywateli, niż z oporem 3 szynkarzy i kilkunastu młodzików, którzy za grosze gotowi są wszystko zrobić dla szynkarzy, bo z ludzi doświadczonych nikt rekursu nie podpisał. Ostrzegamy przytem przed fałszowaniem podpisów.

POŻAR W FABRYCE KAFLI W KRZESZOWICACH. Dnia 5 bm. o godz. 7'30 w fabryce kafli w Krzeszowicach własność sp. akc. Kaden wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył dach pokryty papą. W czasie akcji ratunkowej zniszczone również zostały ściany. Pożar powstał wewnątrz fabryki, najprawdopodobniej od pieca, w którym wypalały się kafle. W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe z Krakowa, Krzeszowic i Miękini. Szkoda wynosi około 40.000 zł. Fabryka ubezpieczoną nie była.

ZABITY KOŁAMI. Jan Czupryna i Wład. Świątek ze Świebodzina (pow. Dąbrowa) napadli na drodze na powracającego do domu Wojc. Szczygła ze Świebodzina, któremu zadali kołami kilkanaście uderzeń w głowę. Skutkiem odniesionych obrażeń Szczygieł zmarł dnia następnego. Tłem zabójstwa są porachunki osobiste. Sprawcy zostali oddani władzom sądowym.

POŻAR W ELEKTROWNI W ZAKOPANEM. W nocy z 5 na 6 bm. około godziny 3 nad ranem zostało Zakopane zelektryzowane silną detonacją a potem łuną nad elektrownią. Przybyłe w dwie minuty po alarmie pogotowie straży ogniowej zastało stojący w ogniu zbiornik ropy, służącej do popędu motorów. Energiczna akcja doprowadziła do szybkiego stłumienia ognia i uratowania drugiego zbiornika oraz hali maszyn. Pożar spowodowany został najprawdopodobniej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

POGODA W ZAKOPANEM ustala się. Mróz dochodzi do 10 stopni poniżej zera. Warunki śnieżne znakomite. Ożywił się znacznie ruch narciarski i łyżwiarski oraz saneczkowy i bobslejowy w Kuźnicach.

ŚMIERTELNA BÓJKA. Podczas bójki na drodze w Sole (pow. Żywiec) pomiędzy parobkami został uderzony nożem w pierś Michał Zając, lat 24, z Rycerki Górnej, który zmarł w swoim domu. Sprawcą zabójstwa jest parobek Stanisław Szczotka, lat 20, syn gajowego z Soli, który po dokonanym czynie ukrył się.

AFERA SZPIEGOWSKA W PRZEMYŚLU. — W sobotę władze kontrwywiadu wojskowego DOK X. przeprowadziły liczne rewizje i aresztowania, na skutek których zostali odstawieni do więzienia pod zarzutem uprawiania szpiegostwa Dacko Mikołaj, oraz Fedyniak Józef. Ostatni został przytrzymany na dworcu kolejowym w chwili przed odjazdem pociągu pospiesznego do Lwowa.

SAMOBÓJSTWO PLUTONOWEGO ARTYLERJI W ubiegły czwartek o godz. 1,45 w nocy przybył do koszar 10 pap. w Łodzi plutonowy tegoż pułku Tadeusz Kozbir. Kozbir był ubrany w nowiutki mundur, eleganckie lakierki, białe rękawiczki. Po przyjściu do koszar Kozbir zameldował się u dowódcy warty Jerzyka, któremu opowiedział, że wraca wcześnie z powodu nieporozumienia z narzeczoną. Następnie Kozbir wyjął nabój karabinowy z kieszeni i prosił Jerzyka o zmianę tego naboju na inny, ponieważ ma wrażenie, iż proch jest wilgotny. Jerzyk żądaniu temu odmówił i o propozycji tej zameldował oficerowi inspekcyjnemu. W międzyczasie Kozbir wyszedł na podwórze, gdzie spotkał wartownika szer. Zająca. Znów powtórzyła się tasama propozycja, lecz Zając również nie chciał zmienić naboju. Kozbir udał się na ogólną salę żołnierską i tu wziąwszy ze stojaka karabin, naładował go, lufę przystawił do serca i końcem bucika pocisnął cyngiel. Rozległ się strzał, który postawił na nogi całe koszary. Kozbira znaleziono pławiającego się we krwi na podłodze. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Kula przebiła Kozbirowi serce na wylot, powodując natychmiastową śmierć. Jak ustaliło dochodzenie, powodem samobójstwa Kozbira było nieporozumienie z narzeczoną.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA W PRZEDDZIEŃ ŚLUBU. Przy ul. Dobrej w Warszawie w mieszkaniu swych rodziców zastrzelił się w niedzielę starszy posterunkowy Jan Kasprzyk. Gdy domownicy ze względu na niedzielę jeszcze spali, Kasprzyk, szykując się na służbę, wyjął rewolwer skierowawczy lufę w klatkę piersiową, wystrzelił. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował już śmierć wskutek postrzału w serce. Kasprzyk miał w Trzy Króle poślubić jakąś niewiastę. Okazało się, że byłaby to nieodpowiednia dla niego żona. Rodzice K. tłumaczyli mu, aby w ostatniej chwili cofnął się, natomiast ze strony przeciwnej nalegano, aby ślub odbył się jak najprędzej. Tym sposobem Kasprzyk znalazł się w położeniu bez wyjścia. Chcąc wyjść z honorem, postanowił popełnić samobójstwo.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WYNALAZCY RADJA. — W Salzburgu zmarł wynalazca radja inż. Otto Nussbaumer w 54 roku życia. Zeszłego roku z okazji jubileuszu radja zmarły był przedmiotem licznych hołdów fachowców austrjackich i zagranicznych.

POŻAR W PARLAMENCIE AMERYKAŃSKIM. W nocy z 3 na 4 bm. wybuchł w Waszyngtonie w gmachu parlamentu (kapitol) pożar w skrzydle mieszczącem archiwum Izby reprezentantów (kongresu). O godzinie 19 ogień został dostrzeżony, istnieje jednak podejrzenie, że pożar rozpoczął się znacznie wcześniej. Niezwłocznie wyruszyła na ratunek straż pożarna, której udało się pożar ugasić. Szkody są oceniane na 3 tysiące dolarów. Posągi, stojące w hallu gmachu i obrazy olejne w korytarzach nie uległy uszkodzeniu. Grube ściany pomieszczenia, zawierające najważniejsze dokumenty, nie dopuściły tam ognia, dzięki czemu pożar nie wyrządził tak wielkich szkód, jak można było się tego obawiać. Przy gaszeniu cały gmach zalano wodą, która, spływając przez biura członków Sądu Najwyższego i członków Izby reprezentantów, utworzyła sadzawki na granitowej podłodze pomieszczeń położonych niżej. Należy zauważyć, że w dzień wilji w „Białym Domu" powstał pożar, który zniszczył część archiwów.

KATASTROFA LOTNICZA NA MORZU. Z Australji donoszą, że w pobliżu wybrzeża w zatoce Port Philip wydarzyła się wielka katastrofa hydroplanowa. W katastrofie zginął lord Stalbridge, adjutant gubernatora południowej Australji. Stalbridge organizował wespół z dwoma lotnikami lot Australja—Anglja. Aparat Stalbridga spadł w morze z wysokości 400 stóp. Ofiara katastrofy liczyła zaledwie 20 lat. Lotnictwu poświęcił się niedawno po przybyciu z Anglji do Australji. Zeszłego roku odbył on lot dookoła Australji długości 13.000 klm. w przeciągu 31 dni na własnym płatowcu. Młody lotnik usiłował pobić rekord kapitana Gingsforda, zamierzając przelecieć z Australji do Anglji w przeciągu dziesięciu dni.

SAMOLOTY DO POŁOWU ŚLEDZI. Według doniesień z Oslo, poraz pierwszy na zachodniem wybrzeżu Norwegji użyte zostały przy połowie śledzi samoloty. Wyniki zastosowania samolotów w tej dziedzinie dały niespodziewane rezultaty. — Lotnicy poczynili szereg obserwacyj co do miejsc, gdzie znajdowały się wielkie ławice śledzi, oraz ustalili kierunek ruchu ławic, zawiadamiając przy pomocy specjalnych sygnałów rybaków o dokonanych obserwacjach.

Z życia robotniczego

OŚWIADCZENIE

Wobec krążących pogłosek, że tow. Stanisław Papiński wstąpił do związku BBS, stwierdzamy w myśl jego oświadczenia, że nigdy żadnej deklaracji do wymienionego związku nie podpisywał i pozostaje, jak zawsze, wiernym członkiem Związku klasowego.

Ziffer (OKR); Przybyś (Rada Zw. Zaw.).

—ooo—

ROBOTNICY FABRYKI KABLI W PŁASZOWIE NA GWIAZDKĘ DLA DYREKCJI

Robotnicy fabryki kabli w Płaszowie składają 8 zł. 11 gr. na gwiazdkę dla dyrekcji. Składkę tę ofiarują dyrekcji za obiecaną gwiazdkę w formie jednego dnia zarobku. Dyrekcja ma do odebrania pieniądze w Administracji „Naprzodu". — Przy tej sposobności robotnicy zaznaczają, że miesięczni pracownicy w przeważnej części Niemcy, i urzędnicy fabryki otrzymali na gwiazdkę trzynastą miesięczną pensję, a tylko robotnicy sobie na to nie zasłużyli, a nawet zapowiedziano na gwiazdkę redukcję 196 osób.

—ooo—

SKANDALICZNE ZANIEDBANIE SPRAW BEZROBOTNYCH W POWIECIE WIELICKIM

Onegdaj przedstawiliśmy na tem miejscu w obszernym artykule **nasze żądania w sprawie pomocy dla bezrobotnych**. — Wskazaliśmy przytem na **szereg zaniedbań**, krzywdzących w niesłychany sposób niektóre grupy robotników pozbawionych pracy. Nie dość jednak na tem, że obecnie obowiązujące przepisy ustawowe wyłączają od korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia bardzo znaczny procent bezrobotnych — zdarza się ponadto, **że zła wola, bądź też nieudolność odnośnych organów urzędowych**, uniemożliwia wprost bezrobotnym otrzymanie zasiłku. Dzieje się w ten sposób, np. **w powiecie wielickim**, gdzie rejestracja bezrobotnych prowadzona jest tak nieudolnie, iż **na zarejestrowanie się bezrobotni tracą nieraz po kilka dni.** Gdy uwzględnimy fakt, że do rejestracji do Wieliczki przychodzą bezrobotni ze wsi, **nieraz oddalonych o dwadzieścia i więcej kilometrów i** wyczekawszy się po kilka godzin są oddalani z kwitkiem — to dojdziemy do przekonania, że **są to istne kpiny z bliźniego swego!** Znany nam jest wypadek, jak bezrobotny, zamieszkały **w Pychowicach**, zgłaszał się w Wieliczce w zarządzie powiatowym **cztery razy z rzędu** i... nie został zarejestrowany! Raz (24 grudnia ub. roku) **nie urzędowano** z powodu zbliżających się świąt, drugi raz (27 grudnia ub. r.) **nie przyjęto go** z powodu przeprowadzanej kontroli, trzeci raz (30 grudnia ub. r.) **nie przyjęto go również** z powodu natłoku chcących się zarejestrować, czwarty raz (2 stycznia br.) **nie urzędowano znowu** z powodu wypłaty w Skawinie... Tak wyśmienicie spełnia swoje obowiązki **komisarski Zarząd Powiatowy w Wieliczce** (w miejsce rozwiązanej Rady Powiatowej). — Nie wiele lepiej załatwiają sprawy bezrobotnych inne Zarządy Powiatowe. — Mamy tutaj jeszcze jeden przykład **rządów komisarskich**, nie jest bowiem do pomyślenia, aby prawdziwy samorząd powiatowy, w którymby zasiadali przedstawiciele ludności pracującej, mógł w ten sposób lekceważyć tragedje bezrobotnych!

Zarządy Powiatowe wolą natomiast zakupywać samochody dla użytku swych komisarzy (którymi niemal z reguły są starostowie), **aniżeli kłopotać się o rejestrację bezrobotnych.** Stosunki te muszą ulec zmianie.

W. W.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TELEGRAMY

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie Sejmu w dniu 10 stycznia o 4 popołudniu obejmuje porządek dzienny z 10 punktów zawierających **sprawy finansowe**, m. in. pierwsze czytanie projektu ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1927/28, pierwsze czytanie projektu ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1928/29 i szereg innych. Ponadto na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji prawniczej Sejmu w sprawie nowelizacji rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 23 grudnia 1927 r. o wydawaniu „Dziennika ustaw" oraz nagłość wniosku PPS w sprawie **rozszerzenia działania ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia** i wspólny wniosek PPS, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta w sprawie zajść na wiecu w Knyszynie.

W kołach politycznych spodziewają się, że na tem posiedzeniu Sejmu zabierze głos p. premjer Bartel.

ZWOŁANIE SENATU

Senat został zwołany na 16 stycznia o 11 przed południem.

Zwołanie komisji konstytucyjnej

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej poseł prof. Makowski (BB) nadesłał na ręce wiceprzewodniczącego komisji posła tow. **Czapińskiego** zawiadomienie, że z powodu choroby nie może przybyć do Warszawy i prosi posła Czapińskiego o zastępstwo. Poseł Czapiński zwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej na **sobotę** godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się projekt BB (referent poseł Piłsudski BB), oraz projekt lewicy (referent poseł tow. Niedziałkowski) w sprawie rewizji konstytucji.

—ooo—

KOMISJA DLA BADANIA ZAJŚĆ Z 31 PAŹDZIERNIKA UB. R.

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla badania zajść z 31 października ub. roku w gmachu sejmowym. Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia była kwestja regulaminu komisji. Złożone były 2 odrębne projekta regulaminu: jeden tow. posła Liebermana, drugi posła Podoskiego (BB). Po dyskusji większością 4 głosów przeciw 3 uchwalono jako podstawę do dyskusji **przyjąć projekt tow. posła Liebermana**. Po tej uchwale prezes komisji poseł Czetwertyński zarządził na żądanie posłów z klubu BB 10-minutową przerwę. Po przerwie przedstawiciele klubu BB złożyli wniosek upoważniający posłów Liebermana i Podoskiego **do uzgodnienia swoich projektów**. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek 9 stycznia.

POWRÓT P. BARTLA

Warszawa, 7 stycznia (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych powrócił ze Lwowa premjer prof. dr. Kazimierz Bartel wraz z małżonką.

KONFERENCJA U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W niedzielę 5 stycznia w godzinach przedpołudniowych przyjął marszałek Piłsudski b. premjera p. Świtalskiego i prezesa klubu BB płk. Sławka. Konferencja trwała **kilka godzin**.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 7 stycznia (PAT). Rozpoczęła tu prace międzynarodowa konferencja w sprawie warunków pracy w górnictwie. Konferencja zwołana została przez międzynarodowe Biuro pracy wskutek decyzji ostatniej sesji Rady administracyjnej z października ub. r. Na ostatniej sesji Rady administracyjnej rozpatrzono rezolucję ostatniego zgromadzenia, zalecającą przeprowadzenie studjów w celu zawarcia *międzynarodowego układu* o uregulowaniu spraw: płacy, godzin pracy i ogólnych warunków pracy w górnictwie węglowem. W konferencji biorą udział delegaci 9 państw. *Polska* reprezentowana jest w grupie rządowej przez pp. Sokala i Doleżala, w grupie pracodawców przez p. Faltera a w grupie robotniczej przez posła tow. *Stańczyka*.

Konferencja w Hadze

SPRAWA REPARACYJ WSCHODNICH

Haga, 7 stycznia (PAT). Komisja do spraw odszkodowań wschodnich do rozpatrzenia kwestji układów z **Austrją** wysłuchała delegatów **bułgarskich**, którzy przedstawili sytuację finansową swojego kraju. Przedstawiciele 6 mocarstw zapraszających postanowili włączyć do protokołu w sprawie zastosowania planu Younga wstęp zaznaczający, że 6 państw zainteresowanych w dyskusji w Genewie w dniu 16 lipca 1928 r. wyraziło nietylko życzenie pełnego i definitywnego uregulowania zagadnienia odszkodowań, lecz również **stanowczą wolę doprowadzenia do faktycznego załatwienia tej sprawy**. Dłuższa dyskusja wywiązała się na temat terminów niemieckich spłat miesięcznych.

POLSKA WOBEC REPARACYJ WSCHODNICH

Haga, 7 stycznia (PAT). Dziennik rotterdamski „De Maasbode" pisze o stanowisku Polski w komisji odszkodowań wschodnich co następuje: Polacy zarezerwowali sobie odpowiedź na wywody kanclerza austrjackiego Schobera, chcąc widocznie sprawę jeszcze dokładnie rozważyć. O ile jesteśmy dobrze poinformowani — pisze dziennik — nie mają oni wiele ochoty przyjąć odrazu propozycyj austrjackich i pragnęliby wpierw wywołać ze strony wszystkich delegacyj na konferencji decyzje, któreby spowodowały zbadanie finansowego położenia Austrji i różnych zbyt kosztownych eksperymentów gospodarczych poczynionych w tym kraju na rozmaitych polach. Polska — zdaniem pisma — zamierza **porozumieć się z Czechosłowacją i innemi państwami**, mającemi wierzytelności wobec Austrji w celu utrzymania wspólnej linji polityki.

WEZWANIE SCHACHTA DO HAGI

Berlin, 7 stycznia (PAT). Z Hagi donoszą, że delegacja niemiecka zwróciła się z pilnem żądaniem do obu przedstawicieli na konferencji paryskiej Schachta i radcy Kaasa, aby o ile możności **niezwłocznie przyjechali do Hagi**. Radca Kaas wyjedzie dzisiaj, natomiast Schacht zakomunikował, że **nie może obecnie wyjechać**, godząc się na przyjazd dnia 12 bm. w celu wzięcia udziału w posiedzeniu komisji organizacyjnej międzynarodowego banku.

CZICZERIN AMBASADOREM W PARYŻU?

Paryż, 7 stycznia (PAT). „Journal" donosi, że Cziczerin ma objąć po Dowgalewskim stanowisko ambasadora sowietów w Paryżu.

PRZED KONFERENCJĄ MORSKĄ

Nowy Jork, 7 stycznia (AW). Według doniesień z Waszyngtonu delegacja Stanów Zjednoczonych na londyńską konferencję rozbrojeniową morską opuści Amerykę w czwartek 9 stycznia na okręcie „Jerzy Waszyngton". Liczni członkowie delegacji udają się do Europy w towarzystwie żon i innych członków rodziny. Sekretarz stanu Stimson wynajął w okolicach Londynu willę, w której spędzać będzie czas przed otwarciem konferencji rozbrojeniowej. Również pozostali członkowie delegacji zamierzają zużytkować ten czas na krótki wypoczynek.

DYKTATURA W JUGOSŁAWJI FABRYKUJE „SPISKI"

Wiedeń, 7 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Aresztowani przed 14 dniami w Zagrzebiu przywódcy dawnej chorwackiej partji chłopskiej między nimi b. prezydent tej partji dr. Maček zostali na żądanie nadzwyczajnego trybunału dla ochrony państwa odstawieni do Białogrodu. Proces przeciwko nim odbędzie się w najbliższym czasie. Wszyscy oskarżeni byli *zakuci w kajdany*, tylko dr. Macek mógł się poruszać swobodnie pod ostrym nadzorem policji.

POWSTANIE W ALBANJI

Wiedeń, 7 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, jakoby w Albanji miało wybuchnąć wrzenie przeciwko modernistycznym dążeniom Achmeda Zogu. Sytuacja ma być tak *poważna*, że Achmed Zogu nie wyjechał na uroczystości weselne do Rzymu. Według ostatnich wiadomości *powstańcy mieli osaczyć króla w jego pałacu*. — Wiadomości te dotychczas nie zostały potwierdzone.

CHINY UWALNIAJĄ SIĘ OD OPIEKI

Londyn, 7 stycznia (AW). Według wiadomości napływających z Chin do Tokio do tej chwili na terenie całych Chin **nie** zaczęło obowiązywać rozporządzenie rządu nankińskiego w sprawie zniesienia eksterytorjalności cudzoziemców. Rząd japoński komunikuje, iż nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia co do wprowadzenia w życie tego rozporządzenia.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

Tunis, 7 stycznia (PAT). W okolicy Constantine pociąg Tunis—Alger wykoleił się na moście, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie wpadły do głębokiego wąwozu, przyczem *12 osób zostało zabitych*, zaś 20 odniosło rany.

LISTY Z KRAJU

Dąbrowa (koło Tarnowa), 6 stycznia.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW NIESTAŁYCH

Los robotników niestale zatrudnionych naprawdę godny jest pożałowania. Gdy stali robotnicy, nie pracując w zimie, otrzymują ustawowy zasiłek, to robotnicy niestali, a ileż ich jest w każdem mieście, nietylko że w lecie nie zawsze mają pracę, ale do tego jeszcze pozbawieni są zasiłków z funduszu bezrobocia. Pan minister prasy i opieki społecznej miałby tu wdzięczne pole do pracy, i zjednałby sobie wdzięczność najbardziej skrzywdzonego robotnika, jakim jest „niestale zatrudniony". Gminy oraz samorządy powiatowe powinny prowadzić rejestrację robotników niestale zatrudnionych i w ciężkich dla tychże czasach śpieszyć z doraźną pomocą. Wprawdzie od kilku lat urzędy wojewódzkie śpieszą z pomocą, wydzielając pewne kwoty doraźne, lecz pomoc ta jest niedostateczna, bezplanowa, a co najciekawsze korzystają z niej nieraz ludzie pomocy nie potrzebujący, którzy otrzymują zasiłek dzięki protekcji, bądź to osób zasiłek rozdzielających, bądź też z tytułu **„lojalnego" zachowania się podczas wyborów do samorządów lub Sejmu**. Przykładów możnaby podać bardzo wiele. Nic też dziwnego, iż zasiłek rozdrabnia się i prawdziwie go potrzebujący dostaje kilka złotych i to raz... w roku. A przecież czeka na ten zasiłek z upragnieniem, gdyż z niego pragnąłby zapłacić nieraz zaległy czynsz, kupiłby parę buciąt dla dziecka, a może i na książki czy zeszyty nieraz potrzeba. Robotnik niestale zatrudniony nie należy do klasowych związków zawodowych, pozbawiony pomocy z Kasy chorych niepewny jutra, z trwogą patrzy w przyszłość swą i swych dzieci. Najwyższy już czas, aby tym niestałym robotnikiem zajęły się szczerze nasze kompetentne czynniki.

AK.

Z TEATRU

„Pantera": **„MIŁOŚĆ W PŁOMIENIACH"**, rewja.

Poświąteczna rewja „Pantery" ma kilka ładnych scen i obrazków i na ogół może się podobać. — Szczególnie gorący poklask widowni zdobyła p. Celińska, jak zawsze wprost wyśmienita oraz podwórkowe „trio" pp. Rapacka, Pilarski (młodszy) i Roslan. W części baletowej publiczność krakowska powitała z przyjemnością p. Kownacką, dobrze nam znaną z dawniejszych jej występów w teatrze przy ul. Rajskiej. P. Relski tym razem w roli raczej dramatycznej niż rewjowej, mojem zdaniem jednej zbyt hurrapatrjotycznej, żołnierza korpusu ochrony pogranicza, deklamował bardzo pięknie i kulturalnie. Dekoracje p. Łonickiego zupełnie poprawne, stanowiły piękną oprawę sceniczną ostatniej rewji.

(w. w.)

Najsłynniejsze rekordy świata

Z DZIEDZINY NIEŚMIERTELNEJ GŁUPOTY.

Z kończącym się rokiem bieżącym, gdy dane co do rozmaitych w tym okresie odbytych rekordów nie są dostatecznie uporządkowane, nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie najbardziej wybitne i najbardziej idjotyczne rekordy, na jakie zdobyła się ludzkość obu półkul świata w roku ubiegłym.

A więc jeden z obywateli Stanów Zjednoczonych obszedł je dokoła na szczudłach. W kilku słynnych tanecznych turniejach zwycięzcy ich zostali po ukończeniu zawodów natychmiast przewiezieni do rozmaitych zakładów dla obłąkanych, w których dotychczas leczą się jeszcze z kołowacizny.

Konkurs na nieprzerwane gadanie wygrała pan na Kity Charley: różane jej usteczka były czynne bez najmniejszej przerwy w ciągu 43 godzin. Mimo tak usilnej pracy, i mimo iż słuchaczom tego niezwykłego konkursu popuchły uszy, język uroczej panienki, jak stwierdzili to rzeczoznawcy, nie skołowaciał, lecz przeciwnie — nabrał jeszcze większej elastyczności i ruchliwości. Wymarzony materjał na żonę!

Zakład o „jaknajdłuższe robienie wrzasku" wygrał pewien Niemiec naturalizowany w Ameryce. Przez 48 godzin kretyn ten dobywał ze siebie najrozmaitsze krzyki i wrzaski, którychby mu pozazdrościł niejeden dziki osioł.

Niemcy mogli się pochlubić w roku ubiegłym swoimi niezwykłymi żarłokami. Fritz Sohner pochłonął w 10 dniach 300 funtów wieprzowiny. Inny berlińczyk pożarł w ciągu pół godziny 6 metrów grubej kiełbasy. Bardziej artystycznem zwycięstwem poszczycić się może Edward Kemp który nie zdejmując ani na sekundę rąk z klawiatury, grał bez przerwy 83 godziny na fortepianie.

Francuzi obdarzeni w o wiele wyższym stopniu poczuciem estetyki, ustąpili Niemcom pod względem obżarstwa palmę pierwszeństwa. Natomiast wsławili się w piciu tak szlachetnego trunku, jakiem jest wino. A więc jeden z nich wypił jednym tchem, trwającym minutę i 7 sekund, puhar, mieszczący w sobie 5 litrów wina. Rekord ten wkrótce pobity został sromotnie przez innego mistrza — moczymordę, który te same 5 litrów opróżnił w ciągu 23 i trzech piątych sekundy. Nazwiska zwycięzców wygrawerowane zostały ku pamięci potomnym na owym słynnym dzisiaj puharze, znajdującym się w jednej z kawiarń paryskich.

Konkurs „pożeracza makaronów" — rozumie się narodowo włoski — zdobył młody i przystojny Francesco Marini, połknąwszy makaronowego solitera długości dwu i pół kilometrów. Inny Włoch wsławił się w dziedzinie sztuk pięknych, i oddawszy się pod protektorat św. Cecylji, dmuchał bez przerwy 6 godzin i 20 minut w puzon. Aby bardziej jeszcze uświetnić swój muzyczny popis „trąbiarz" ten jednocześnie wprawiał nogami w ruch coś w rodzaju wodnego roweru. Potęgowało to do tego stopnia wrażenie, że czuli na piękno Włosi wściekali się masowo z zachwytu.

Imię Anglji wsławił mr. Price Mc. Bride z Manchesteru. Przetańczył on tysiąc razy tego samego walca.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) przedst. popularne — ceny zniżone.

Czwartek: „Myśl kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) przedst. popularne — ceny zniżone.

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Codziennie rewja „Miłość w płomieniach".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 8 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Adam Muller:** „Dziesięciolecie ustawodawstwa pracy w Polsce".

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 8 stycznia o godz. 7 wiecz. **Tow. Wiesław Wohnout:** „Historja robotniczych organizacyj zawodowych".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 10 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Medyński:** „Droga do uzdrowienia nerwów".

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzeszna miłość".
Corso: „Niebezpieczny flirt".
Dom żołnierza: „Żebro Adama".
Nowości: „Romans współczesnej panny".
Promień: „Ekscentryczny jegomość".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Grzeszna miłość".
Warszawa: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 8 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Boże Narodzenie w malarstwie" wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans literacki. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O zapobieganiu gruźlicy" — wygłosi prof. dr. J. Latkowski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert kameralny z Katowic. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się we środę 8 stycznia o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE ZAKŁADÓW WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE magazynów żywnościowych z koszar Sobieskiego, budownictwa, opałowi, konserwacja broni! — Dnia 12 stycznia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się wspólne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie robotników zatrudnionych w wojskowości, 2) ubezpieczenie na starość, 3) obecne emerytury są za szczupłe i nieracjonalne. Sprawy bardzo ważne, dlatego Zarząd prosi o liczny udział.



W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II handlowy
dnia 14 sierpnia 1929.
Firm. 959/29
Spółdz. I. 141.

Do tu rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie" przy firmie Spółdzielnia Robotnicza w Bochni z ogran. odpow. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 15 sierpnia 1929. Członek Zarządu Wojciech Puchała ustąpił a w miejsce jego wybrany został Michał Kałuża zamieszkały w Bochni. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 maja 1929.

W dziesięciolecie uchwały sejmowej

wyszła

USTAWA

z dnia 18 grudnia 1919 r.

O CZASIE PRACY

W PRZEMYŚLE I HANDLU

(Dz. U. Nr. 2, poz. 7, z dnia 9 stycznia 1920 r.)

OBOWIĄZUJĄCA

na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska, z uwzględnieniem ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ustaw Nr. 65/24 poz. 636).

Z objaśnieniami **Dra Adama Müllera.**

Do nabycia w organizacjach zawodowych.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.